Nr. 14. Lwów, 16. Lipca 1876 — Niedziela. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt.	
rocznie	14 złr.
półrocznie	7 „
ćwierćrocznie	3 „ 50 c.
miesięcznie	1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi	
miesięcznie	1 złr.
cwierćrocznie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

†

ALEKSANDER hr. FREDRO

były kapitan wojsk polskich i francuskich, najznakomitszy polski pisarz dramatyczny.

Zmarł dzisiaj d. 15. lipca o godz. 6tej z rana, po długich i ciężkich cierpieniach.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we Wtorek d. 18. lipca o godz. 10tej z rana z domu przy ulicy Fredry pod l. 7.

Spowiedź powszechna stronnictwa „Teki Stańczyka".

IV.

Przystępując do skreślenia dziejów dziesięcioletniego istnienia „Przeglądu Polskiego" powiada hr. Tarnowski, że w r. 1866 zdawało się, że mamy w kraju jeżeli nie gotowe stronnictwa, to przynajmniej elementa do nich gotowe. Większość ludzi oświeconych w kraju rozumiała dobrze złe skutki tajnych sprzysiężeń, jako też konieczność zgody z Austrją. Ale rozumiejąc rzeczy jednakowo — nie czuła pragnienia i potrzeby jednakowego postępowania, nie mogła więc wydać z siebie stronnictwa.

Narzeka więc gorżko hr. Tarnowski, że nie doszło do formalnego zorganizowania takiego stronnictwa, i że „Przegląd" został w odosobnieniu, że nawet „Czas" nie poparł go z początku dość gorąco, aż dopiero później, gdy „Przegląd" zaczął ogłaszać „Tekę Stańczyka". Dziwi się hr. Tarnowski, co może być powodem tej obojętności, a wspomniawszy, że „Przegląd" wołał o gminę zbiorową, że nastawał na zniesienie propinacji, że pragnął ugody z Rusinami w Galicji jako pomostu do zgody z Rusinami wszędzie — przystępuje do usprawiedliwienia „Teki Stańczyka".

Zdaniem hr. Tarnowskiego Galicja w r. 1867—8 była jeszcze pełną spiskowych tradycji. Odżywić je było rzeczą łatwą. Rząd austrjacki sam postępowaniem swojem zmuszał do opozycji.

Widząc to niebezpieczeństwo „Przegląd" chciał koniecznie przeszkodzić, ostrzedz, uprzedzić. Zaczął więc wydawać „Tekę Stańczyka" aby upomnieć patrjotyzm lekkomyślny, który chcąc dobrze — dobrze myśleć i działać nie umie.

Zadaje sobie następnie hr. Tarnowski pytanie: czy „Przegląd" powstając na hipokryzję patrjotyzmu nie zgorszył kogo, nie naruszył w nim patrjotyzmu samego, myśli ofiary i przyszłości?

Na to pytanie, na które ogół patrjotów polskich już dawno odpowiedział: t a k! — hr. Tarnowski sam sobie odpowiada: n i e i n i e! i sam sobie za ten ciężki grzech daje absolutorjum!

Wierzymy hr. Tarnowskiemu najzupełniej, że powodem do wydawania „Teki Stańczyka" była obawa przed rewolucyjnemi spiskami w Galicji. Lecz znając daleko lepiej od hr. Tarnowskiego te sfery, gdzie spiskowe usiłowania mogłyby nurtować, zaręczamy mu z ręką na sercu, że wszelkie obawy o jakąś rewolucję w Galicji w roku 1869, albo nawet o jakiś rewolucyjny spisek — były zupełnie płonne!

Było wprawdzie usposobienie ogółu ludności dość ożywione, polityką sejmu i delegacji zajmowała się nawet ta część społeczeństwa, która dziś znowu jest obojętnym widzem, lecz powodu tego ożywienia wcale nie trzeba szukać w jakiejś stanowczej agitacji, w rewolucyjnej propagandzie!

Ówczesne położenie polityczne było takie, że każdy zwrot w polityce sejmowej oddziaływał nietylko na stosunki całej monarchji, ale pośrednio miał nawet europejską doniosłość. Rozumiano to powszechnie, czuły to, instynktowo niemal, nawet te warstwy społeczeństwa, do których sięgają tylko wielkie i ważne wypadki.

Byliśmy w przededniu wojny między Francją a Prusami. Jasnem było, że Francja starać się będzie o aljans z Austrją, że w razie przyjścia tego aljansu do skutku Rosja stanie otwarcie po stronie Prus, zaczem pójdzie konieczność podniesienia kwestji polskiej.

Widzieliśmy wszyscy, że kto będzie mieć władzę w Austrji, ten w danej chwili zdecyduje zawarcie przymierza z Francją, i pół miljona bagnetów rzuci na szalę losów wojny. Wiedzieliśmy, że parlamentarne ministerstwo austrjackie będące dziś w ręku Niemców, jutro może być w ręku słowiańskiej większości parlamentarnej. W naszych oczach odbył się zdumiewający przewrót stosunków w Węgrzech, i Madjarzy odzyskali nagle węgierskie państwo, z odrębnym rządem, skarbem i armią narodową.

Każdy więc fałszywy krok sejmu galicyjskiego, opóźniający reorganizację Austrji, zadawał cios nietylko Austrji i Galicji, ale także sprawie polskiej; każde zwycięztwo nasze nad niemieckim żywiołem w Cislitawji, dające nam wpływ na politykę zewnętrzną monarchji, byłoby tryumfem nie tylko dla nas, lecz i dla całej Polski. Sprawy galicyjskiego sejmu miały przeto wówczas nie prowincjonalne tylko, ale ogólne narodowe znaczenie. Ztąd żywe zainteresowanie się ogółu sejmem i delegacją. Ztąd chęć sprowadzenia sejmu z drogi błędnej, na którą wstąpił w dniu 2. marca 1867.

Lecz hr. Tarnowski, którego społeczne stanowisko i osobiste usposobienie zawsze trzymało w pewnem oddaleniu od średnich warstw społeczeństwa, nie mógł poznać dokładnie źródła owego ruchu umysłów, jaki objawił się mianowicie pomiędzy ludnością miejską w r. 1869. Przerażony widmem rewolucyjnych spisków postanowił bądź co bądź wystąpić przeciw konspiracji, i postanowił walczyć szyderstwem, ośmieszając i wydrwiwając usiłowania tego rodzaju. Lecz chwila współczesna nie przedstawiała przedmiotu dla tych pocisków, przeto świeże wypadki z roku 1863 musiały dostarczyć p. hrabiemu tematu dla popisania się z ironicznym dowcipem!

Wystąpienie to przejęło oburzeniem nawet tych, którzy powstania z roku 1863 wcale nie pochwalali. Można bowiem wypadki takie potępiać, można sądzić jak najostrzej ludzi, którzy je wywołali; — lecz nikt nie usprawiedliwi szyderstwa rzuconego na mogiłę współbraci, poległych w rozpacznym boju o wolność ojczyzny. Szyderstwo takie wrogom tylko przystoi, i nieraz też rządowe dziennikarstwo rosyjskie walczy przeciw nam tą bronią.

Jesteśmy też przekonani, że gdyby w Węgrzech lub we Włoszech, po nieudałem powstaniu w roku 1848—1849 ktokolwiek, choćby w zamiarach jak najszlachetniejszych, odważył się z walki narodu przeciw ciemięzcom w podobny sposób szydzić, jak to uczynił hr. Tarnowski, to oburzenie patrjotów nieznałoby granic. Lecz w obu tych krajach nikt nie próbował takiem lekarstwem ocalać ziomków od gorączki rewolucyjnej.

Stronnictwo „Stańczyków" zostało więc nierozwinięte. „Przegląd" chociaż tak starannie redagowany, nie wyrobił sobie szerszego koła czytelników. A jeżeli hr. Tarnowski twierdzi, że jest po części także i jego zasługą, jeśli kraj nie zaszedł dalej na drodze bezwględnej opozycji i nie przeszedł na drogę spisków, — to zasługa ta jest równie urojoną, jak urojonem było niebezpieczeństwo, od którego „Teka Stańczyka" miała nas ratować.

Hr. Tarnowski nie stracił jeszcze nadzieję w austrjacko-polskie przymierze, które jest dlań zawsze gwiazdą polarną. Nie obiecuje sobie wprawdzie rychłych sukcesów, lecz ufa, że w przyszłości związek polityki polskiej z austrjacką się urzeczywistni.

W ufności tej utwierdza go przychylność dynastji, której dowodem mianowicie rozporządzenia o języku polskim, założenie Akademji umiejętności w Krakowie, mianowanie hr. Potockiego namiestnikiem itp.

Oświadcza wreszcie, że będzie dalej wydawać „Przegląd" — wierząc, że może przecież i w przyszłości będzie pożytecznym....

My zaś oświadczyć musimy, że jeśli pożytek ów ma być tego rodzaju, jak wrzekome korzyści przysporzone Polsce przez „Tekę Stańczyka" — to lepiej byłoby dla sprawy narodowej i dla samego hr. Stanisława Tarnowskiego, gdyby „Przegląd" spoczął na laurach już zdobytych i o n o w e s i ę n i e k u s i ł. . . .

Rosja.

(Ukaz carski o języku maloruskim).

Ministerstwo spraw wewnętrznych: Zarząd główny spraw prasowych 5go czerwca 1876 r. l. 3158. Cesarz raczył rozkazać dn. 30 maja:

1. Nie dozwalać przywozu w granice cesartwa bez oddzielnego pozwolenia zarządu głównego w sprawach prasowych jakichkolwiek książek i broszur, wydanych w narzeczu małoruskim.

2. Zabronić drukowanie i wydanie w cesarstwie oryginalnych dzieł i tłomaczeń w temże samem narzeczu; z wyjątkiem jedynie:

a) historycznych dokumentów i pamiętników, tudzież

b) dzieł z piśmiennictwa nadobnego, pod tym wszakże warunkiem, aby przy drukowaniu historycznych pamiętników bezwarunkowo zachowywało się pisownię oryginałów, a w dziełach z piśmiennictwa nadobnego nie pozwolono na żadne odstąpienia od powszechnie przyjętej rosyjskiej pisowni i ażeby pozwolenia na drukowanie dzieł z piśmiennictwa nadobnego, udzielono tylko po zbadaniu ich w zarządzie głównym w sprawach prasowych.

3. Zabronić rozmaitych scenicznych przedstawień i czytań w narzeczu małoruskiem, jak również drukowanie w temże narzeczu tekstów do nut muzykalnych.

(Równocześnie, kiedy w Królestwie polskiem eksterminacyjne rządy caratu, dochodzą już do punktu kulminacyjnego, kiedy język polski wyrzuconym zostaje z sądownictwa, dostaje się równą miarką i Małorusinom. Zwolennicy prawdziwej wolności słowiańskiej powinni być wdzięczni carowi za ten ukaz najnowszy, gdyż otworzy on oczy tym, którzy w carze chcą widzieć głównego protektora i opiekuna swobody w ziemiach słowiańskich. P. R.)

Francja.

Izba wersalska jest ustawiczną widownią burzliwych aż do przesady dyskusji.

Na jednym z ostatnich posiedzeń, z okoliczności rozpraw nad wnioskiem o u-

Na zakończenie roku szkolnego.

Z dniem dzisiejszym rozpoczęły się wakacje. Dwie akademje, trzy gimnazja, szkoła realna, razem kilka tysięcy młodzieży opuszcza miasto, któremu dodawały niemało życia i gwaru. Rodzinne kółka czekają na młodzież z otwartemi ramiony, my zaś szlemy jej pożegnanie i kilka uwag jakie się cisną pod pióro.

Często słyszeć można ubolewanie, że młodzież dzisiejsza niezupełnie pojmuje obowiązki swoje, że brak jej zamiłowania do pracy, że pewien rodzaj odrętwienia ogarnął ją i pozbawił młodzieńczej żywości.

Wiele z tych narzekań przypisać można właściwemu każdej generacji przywiązaniu do własnych wspomnień młodości i temu niejako grawitowaniu ku wszystkiemu, co się z temi wspomnieniami wiąże. Jednak zaprzeczyć się nie da, że dzisiejsza młodzież pod wpływem apatji kraj cały usypiającej, pod wpływem tego zimnego indyferentyzmu narodowego, jaki wkradł się w społeczeństwo nasze, — zimnieje, obojętnieje i objawia jakąś przedwczesną, nienaturalną dojrzałość. Powiedzielibyśmy: młodzież dzisiejsza za mało jest młodą.

Kto sobie dawniejsze przypomni czasy, przyzna, — że młodzież dzisiejsza jest o wiele poważniejszą od generacyj poprzednich, lecz nie sądzimy, — aby ten objaw bardzo był pocieszający. Każdy wiek ma swe prawa, ma swoje obowiązki, właściwości swoje. Ruchliwość, żywość młodzieży, świadczy o jej zdrowiu moralnem i fizycznem, jeżeli tylko objawia się w granicach przyzwoitości. Przedwczesna powaga okazuje pewną ospałość młodej myśli i młodego serca.

Jest to właściwością młodego wieku, jest to prawem młodości, że uczucia kłębią się żywsze w piersi, że one biorą górę nad rozumem, że wyobraźnia orlemi loty podnosi myśl ku wszystkiemu, co piękne i wzniosłe, co szlachetne, w ideały strojne. Wzgląd na p o ż y t e c z n o ś ć, ustępuje u młodzieży przed zapałem do wszystkiego co piękne. Młodość nie może rachować, jeno czuć głęboko i marzyć polotnie. Nie idzie za tem, aby ukołysana marzeniem i uczuciem, obojętną być miała dla pracy; przeciwnie: w imię tych uczuć, w imię tych ideałów, pracować powinna gorliwie, — bo one właśnie nadają młodemu umysłowi siłę i energję, ożywiają go i do głębszych studjów sposobią. Polotność myśli młodej, gorące uczucie młodzieży, zamieniają się w dojrzałym wieku w szlachetność i obywatelską cnotę. Im więcej kwiecia na drzewie, tem więcej będzie owocu. Biedne społeczeństwo, którego młodzież nie stroiła się kwieciem, lub je zawczasu zmroziła, lub wydarła z duszy. Nie będzie z niej pożytku dla sprawy publicznej. nie będzie dla społeczeństwa owocu.

Nie chcemy się domagać, aby młodzież nasza bujała w marzycielstwie i z zapomnieniem obowiązków swoich, kosztem nauki szkolnej spędzała czas na lekturze rozpalającej wyobraźnię; nie życzymy sobie wcale, aby jednostronnie rozwijała w sobie wyobraźnię i uczucie, a rozum zostawiła odłogiem, lecz słusznem jest żądanie, aby młodzież była m ł o d ą, aby okazywała zamiłowanie w pracy, zapał dla wszystkiego, co drogie narodowi.

Na pochwałę poprzedniej generacji przyznać potrzeba, że bez porównania więcej się troszczyła o rzeczy ojczyste. Wyrywała sobie młódź książki polskie, czytywała je pilnie, niemal pochłaniała. Wstydem było dla ucznia gimnazjalnego nie znać dziejów ojczystych dokładnie, dziś — gdy warunki nauk szkolnych szczęśliwsze, gdy bibljoteki szkolne dostarczają książek, gdy dzieje ojczyste wykładają w szkołach, młodzież bardzo mało z tego wszystkiego korzysta. Na wykłady historji polskiej, zapisuje się nieraz w gimnazjach po kilku tylko uczniów, a większa część abiturjentów tyle zaledwie wynosi ze szkół znajomości literatury polskiej, ile z lektury szkolnej poznać ją mogła. W szkole, przy szczupłej liczbie godzin na język polski przeznaczonych, można w ciągu roku szkolnego zaledwie kilka urywków z celniejszych dzieł przeczytać.

I to zauważać można u dzisiejszej młodzieży, że w znacznej części uważa naukę jedynie za środek, który jej posłuży do zyskania chleba. Zatraciło się jakoś poczucie tych celów obywatelskich, do których drogą nauki zdążać winna młodzież. Śmiało powiedzieć można, że szkoły dziś stały się raczej fabryką urzędników, adwokatów, lekarzy i t. d., niż kolebką przyszłych kraju obywateli.

Nie dziwota, że każdy ucząc się, ma na widoku zabezpieczenie sobie egzystencji na przyszłość, ale jeżeli ten cel jasno widzi i do niego zdąża, niechże nie zapomina, że drugi cel z tym pierwszym łączyć mu należy, a tym jest: zostać dobrym kraju obywatelem.

Nie ulega też wątpliwości, że koleżeństwo przybrało formy zimne, konwencjonalne. Towarzystwa akademickie, zaszły na niewłaściwą sobie drogę żebraniny publicznej, ubranej w rękawiczki. Towarzystwa te mienią się: Towarzystwami „wzajemnej pomocy," czyli, że młodzież sama wzajemnie pomagać sobie winna. Tej wzajemności zaś coraz mniej widać. Mało spotyka się ofiary z własnej wygody, z elegancji, mało wypadków, aby kolega ostatnim kęsem podzielił się po bratersku z kolegą — a natomiast urządza się ostentacyjną dobroczynność, kompromitującą godność akademika. Nie mamy nic przeciw urządzaniu balów; młodzież jako taka niech daje inicjatywę do zabaw, boć to

nieważnienie mandatu p. Peyrusse, bonapartysta Cassagnac wystąpił gwałtownie przeciw rządowi i republikanom, opierając się na bardzo rozpowszechnionej pogłosce, którą i „Times“ powtórzył, że Mac-Mahon, będąc w opozycji do większości gabinetu wyrazić miał groźbę, iż rozwiąże Izbę, jeśli lewica nie zmieni sposobu postępowania. Mimo wątpliwości o prawdzie tej groźby, faktem jest, że prezydent jest mocno niezadowolony z lewicy, a ewentualność rozwiązania Izby drugiej nie jest wcale nieprawdopodobną, tem więcej, że konserwatywna większość senatu jest bardzo ku temu skłonną. Minister spraw wewnętrznych zaprzeczył nieporozumieniom między prezydentem a gabinetem, bądź co bądź jednak faktem jest, że kraj jest mocno niezadowolonym z całego biegu spraw parlamentarnych jak niemniej i z polityki zagranicznej Francji, która, wedle powszechnej opinji, jest wynikiem nieudolności politycznej Izby.

Anglja.

Opinja publiczna Anglji żywo się zajmuje doniesieniami o okrucieństwach Turków popełnianych w Bułgarji. W parlamencie na interpelację Granvilla odpowiedział Derby, że nie jest w stanie dać wyczerpujących wyjaśnień w tej mierze. Gabinet zażądał od ambasadora w Konstantynopolu p. Elliot objaśnienia istotnego stanu rzeczy, które atoli dotąd nie nadeszło. Dzienniki uderzają na tych deputowanych, którzy przez interpelacje swoje wprowadzają w błąd publiczność. „Standart“, „Morning Post“ i „Daily Telegraf“ podnoszą, że w chwili, jak obecna, nie może się obyć bez gorących i sensacyjnych wieści, które jednak nie mają podstawy i są zazwyczaj przesadzone, podnoszone zaś w parlamencie nabierają w opinji znaczenia, na jakie nie zasługują. W ogóle prasa angielska zdaje się nader dbałą o dobre imię baszybuzuków tureckich.

Ameryka.

Kandydat stronnictwa republikańskiego do prezydentury stanów zjednoczonych p. Hayes ogłosił manifest, w którym deklaruje się przyjąć chętnie za swój program wszystkie zasady, jakie konwencja republikańska w Cincinnati uchwaliła. P. Hayes przyrzeka gruntowną reformę służby cywilnej, pokój i bezstronność wobec stronnictw politycznych. Wreszcie oświadcza, że na zmianę okresu trwania prezydentury, w razie przeprowadzenia jego wyboru, nie przystanie.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Biuro administracji i ekspedycji „Kroniki codziennej“ i „Szczutka“ znajduje się przy ulicy Sobieskiego, w domu p. Wieczyńskiego, na dole obok sklepu p. Popowicza.

Biuro redakcji „Kroniki Codz.“ i „Szczutka“, znajduje się także przy ulicy Sobieskiego, p. l. 4. w domu gdzie sklep S. Jürgensa, na I piętrze.

† Jan Tański, współdyrektor tutejszej sceny, zmarł wczoraj wieczór po kilkodniowej chorobie. Teatr nasz poniósł przez to wielką stratę, albowiem zmarły nieszczędził dla sceny licznych ofiar materjalnych. Znany z uprzejmości i innych cnót towarzyskich, był on powszechnie szanowany i nadzwyczaj miłowany przez artystów.

Na sędziów przysięgłych trzeciej kadencji zostali wczoraj wylosowani: Kozłowski Franciszek właściciel domu, dr. Karcz Maurycy adwokat krajowy w Żółkwi, dr. Kukulski Antoni lekarz, Jürgens Józef kupiec, Dąbrowski Wacław wł. domu, Gamski Tomasz wł. domu, Doliniański Seweryn wł. dóbr, Gall Emanuel budowniczy, Frey Zygmunt urzędnik asekuracyjny, Hillich Jan wł. domu, dr. Flakowicz Józef adwokat krajowy w Gródku, hr. Komorowski Franciszek wł. dóbr, Dubs Maurycy wł. domu, Feuerstein Mojżesz wł. domu, Gerhard Piotr wł. domu, Łempicki Maciej rzeźnik, dr. Majewski Wład. adwokat krajowy, Goldstern Salomon. wł. domu, Bonieckí Kazimierz dzierżawca dóbr, Beiser Jakób aptekarz, Grabiński Wacław zegarmistrz, Brand Abraham wł. domu, Meller Esriel wł. domu, Rylski Wład. wł. dóbr, Gotsommer Jan wł. domu, Bałłaban Maurycy kupiec, Obertyński Feliks wł. dóbr, Koch Jan rolnik, Goldberg Chaim, przemysłowiec (z Rawy), Luft Aszer wł. domu, Moos Piotr rolnik, Epstein Maksymiljan wł. domu, Horowitz Izydor kupiec, Filip Adam wł. domu, Heszeles Mojżesz wł. domu i Adamski Ignacy, kuśnierz. Na zastępców: Kesselbauer Emil, Falkowitz Feliks, dr. Diamand Salomon, Kalnicki Jan, Hillich Marcin, Kuhn Adolf, Morawski Florjan, Argeman Maksymiljan i dr. Wolek Wojciech.

Ks. Krechowiecki, znany w mieście naszem kaznodzieja, wyjechał przed kilku dniami na caloroczny pobyt do Francji.

Część dramatycznego tow. lwowskiego wyjechała do Sambora na trzy przedstawienia. Dane będą komedje: „Przed ślubem“, „Pani Caverlot“ i „Przezorna mama“.

Sokół, lwowskie tow. gimnastyczne odbędzie dziś w Sobotę walne zgromadzenie w sali Tow. p. l. 8. przy ulicy Słowackiego.

Członkiem rady powiatowej tarnowskiej wybrany d. 30. czerwca p. Aleksander Wisłocki, notarjusz.

Na uczczenie patrona Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich, pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli, opiekuna miasta Lwowa, odprawi się: „uroczyste nabożeństwo“, w niedzielę dnia 16. lipca r. b. o godzinie w pół do 11. w kościele OO. Bernardynów, na które dyrekcja stowarzyszenia wszystkich członków z rodzinami jakoteż i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Nowe biuro wywiadowcze. P. Poliński, przez czas dłuższy administrator „Gaz. Nar.“, założył koncesjonowane biuro wywiadowcze i ogłoszeń. Znajomość stosunków i zręczność p. Polińskiego, każą mieć nadzieję, że biuro jego stanie się użytecznem dla publiczności.

Z gniazda lichwiarzy, t. j. z Lubaczowa, przywieziono onegdaj do tutejszego sądu karnego siedmiu żydów obwinionych o liczne oszustwa.

Hrabia Arnim wysprzedał wszystkie swoje nieruchomości w Prusach i Niemczech położone, tak że ewentualny wyrok trybunału państwowego, któryby skazał go na konfiskatę majątku, żadnego celu nie osiągnie. Pałac hrabiego w Berlinie na rogu ulicy Lipskiej i placu nabyła za 1,110.000 mark berlińska filja nowojorskiego towarzystwa ubezpieczeń na życie; grunta przy ulicy Voss kupił syn hrabiego Arnim-Schlagenthin i zamierza budować tam pałac. Inne parcele gruntów hrabiego położone w Berlinie dawno już są sprzedane.

Król nic sobie nie robiący z kwestji wschodniej. Do jednego z dzienników niemieckich piszą: „Dawno już nie słyszano o szczególnym pustelniku z nad jeziora Starnberg, na którego zresztą najbliżsi nawet sąsiedzi uwagi nie zwracają, tak dalece, iż nie wiedzą czy król Ludwik bawarski przebywa w zamku Berg, czy też w jednym z samotnych swych wiejskich domów w górach. Ponieważ, jak powiedzieliśmy, dawno już nie było mowy o rozmaitych dziwactwach, jakie się dzieją w pomienionym zamku, pozwólcie mi więc, opowiedzieć o tem coś nowego. Król Ludwik od niejakiego czasu, nie zasiada do stołu sam jeden, tak jak przedtem; to jest nie on sam jest obsługiwany, ale nie mniej jak dwanaście osób. Wprawdzie krzesła przed nakryciami stoją próżne, jak miejsce Banka przy królewskiej uczcie Makbeta, ani też żadne duchy nie pojawiają się by zająć jedenaście miejsc próżnych; niemniej jednak gotowa na skinienie służba obsługuje każde z tych miejsc jak gdyby w samej rzeczy goście na nich siedzieli, zmienia talerze i ustawia szklanki. Tak się dzieje podczas każdego objadu, gdy król w zamku przebywa. Inne dziwactwo młodego króla w samotności dni pędzącego jest następujące: wstaje w nocy, dzwoni na służącego i każe zbudzić masztalerza z oznajmieniem, że chce jechać do Nymphenburgu. Służba jest przywykła do takiego rozkazu; masztalerz siodła królewskiego wierzchowca i prowadzi go nie na podwórze, lecz do zamkowej ujeżdzalni. Król przychodzi tam ubrany zupełnie tak jak do nocnej podróży, wsiada na konia i galopuje po arenie. Po niejakim czasie spogląda na zegarek i uznaje podróż do Nymphenburgu za dokonaną. Koń powraca do stajni, masztalerz do łóżka, a król do swojej sypialni, gdzie często czuwa do samego rana, lub też już bardzo późno zasypia.

Fata morgana. „Gazeta Kielecka“ podaje opowiadanie naocznego świadka o dziwnem zjawisku. Jadący z osady Koszyce do Pinczowa, o 10. wieczorem ujrzeli w stronie południowo-wschodniej blyski jakoby deszcz zapowiadające, wszakże miejsce to poczęło coraz więcej jaśnieć, stając się podobnem do łuny. Wkrótce wpatrujący się uważniej w zjawisko ujrzeli w dwóch miejscach naprzeciw siebie, wystrzałowe ognie, jedne jak się domyślano pochodziły jakby z fortecy, to bowiem miejsce położone było wyżej od drugiego. Ztąd też wylatywały ciągle rakiety, ukazywał się wielki ogień jakby armatni, to znów mniejsze niby karabinowe. Wyraźnie uważano walkę nieprzyjaciół. Stojący zdala od fortecy nieszczędzili również strzałów karabinowych, zmieniając pozycję to w tę to w ową stronę. Zjawisko rzeczone trwało trzy godziny, poczem obraz rozpłynął się zupełnie.

Koszta wystawy powszechnej, która r. 1878 odbyć się ma w Paryżu, według przedłożonego zgromadzeniu narodowemu preliminarza, obliczoze zostały jak następuje: Wydatki na budowle 23,228.000 franków, na urządzenie parku i wodospadu 3,265.000, na sprawienie machin 1,500.000, na urządzenie placu 500.000, na sprowadzenie wody i gazu 950.000, na urządzenie wystawy sztuk pięknych osobno 100 000, koszta sprowadzenia i utrzymania zwierząt 300.000, na sztachety i parkany 37,000, na gratyfikacje 1,800.000, na przywrócenie pola Marsowego po wystawie do dawnego stanu 380,000, na obchody uroczyste 500.000, nieprzewidziane wydatki 1,000,000, a wreszcie koszta sporządzenia medalów dla wystawców 1,500.000 franków. Ogół wydatków wynosi zatem 32,313.000 fr., podczas gdy dochody obliczone są w preliminarzu na 19,235.000 fraków.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Okólnik do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

W sprawie użycia udzielonej w roku bież. subwencji na chów bydła w kwocie 6000 zlr. w. a. postanowił Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przyjąć plan następujący:

I. Głównem zadaniem jak dotąd, ma być i nadal podniesienie chowu bydła rogatego u włościan — a to za pomocą stacyj buhajów za najem.

Na ten cel wyznaczył Komitet nateraz kwotę 1500 zlr.

Zanim jednak przystąpi do oznaczenia nowych stacyj ą względnie pomnożenia tychże, pragnąłby się przekonać o skuteczności terarniejszych.

Tym celem wyszle delegata swego na objazd ogólny, który przy pomocy lokalnych komisyj z 3ch członków, przez Radę każdego dotyczącego Oddziału mianowanych, zwiedzić ma wszystkie stacje tamże istniejące, i zbadać buhaje jakoteż przychowek po tychże dla uzyskania podstaw do dalszego działania — według następujących postanowień:

a) gdzieby buhaj okazał się nieodpowiednim, lub gdzieby przychowek zaniedbywano lub sprzedawano na rzeź — mają się znieść stacje — natomiast; *b)* gdzie przychowek chowany jest starannie i świadczy korzystnie o siłach reprodukcyjnych i stosowności rozpłodnika jakoteż o staranności gminy, mają się zatrzymać stacje — a nadto zachęcić się ma premjami tak właścicieli buhajów jakoteż gminy do wytrwania na tej drodze.

Premjowanie to, które uskuteczni delegat przy pomocy wyż rzeczonych komisyj, obejmować ma następujące kategorje: 1. Premjowanie buhajów subwencjonowanych (oprócz przyznanych zasiłków po 50 zlr.) kwotami po 25 zlr., jeżeli się okaże w przychowku, że buhaj był dobrym reproduktorem — i w skutek odpowiedniego utrzymania spłodził użyteczne i w ilości znacznej potomstwo; na który to cel wyznacza się kwotę 500 zlr. 2. Premjowanie przychowku — a to: *a)* cieląt (jałówek) od krów mniejszych właścicieli po buhaju subwencjonowanym, od roku do 2ch lat — kwotami po 10—25 zlr. *b)* jałówek cielnych po buhaju subwencjonowanym — kwotami po 10—25 zlr. — wreszcie: *c)* krów matek z cielęciem po buhaju subwencjonowanym — również kwotami po 10—25 zlr.; na który to cel *(ad 2)* preiiminuje Komitet kwotę 1000 zlr.

Równocześnie: 3. Dla przysporzenia reproduktorów dla gmin na przyszłość, postanowił Komitet przyjąć jeszcze trzecią kategorję premjowania — a to premjowanie buhajków roczniaków, jeżeli chowane są na reproduktorów dla gmin, kwotami po 25—50 zlr.; (pod zastrzeżeniami jak przy premjowaniu ogierków), przeznaczając na ten cel kwotę 500 zlr. Na koszta zaś objazdu (o którym była mowa powyżej) wyznacza się również kwotę 500 zlr. W ten sposób z wyznaczonej na rok bież. subwencji na chów bydła w kwocie 6000 zlr.; przypadłyby $^2/_3$ części tejże t. j. 4000 zlr. na podniesienie chowu bydła u włościan wyłącznie.

II. Gdy zaś bydło chowane przez włościan, z wyjątkiem podolskiego, nateraz tylko rozpłodnikami wyprodukowanemi u tutejszych właścicieli większych skutecznie ulepszyć się da, przeto w interesie stopniowego podniesienia chowu bydła u włościan właśnie, okazuje się niezbędnem w następstwie dalszem: zasilenie krwi w oborach właścicieli większych bydłem wysokorodowem, importowanem z zagranicy — i na ten cel przeznacza Komitet pozostałą część trzecią subwencji t. j. 2000 zlr. a zamyśla urządzić to w ten sposób: „iż dla właścicieli obór zawodowych, prowadzących czystą krew lub systematyczne od czterech najmniej pokoleń krzyżowanie, sprowadzać będzie z zagranicy, za złożeniem kaucji odpowiedniej, bydło ras żądanych — nie na licytacje, przeciwko którym Ministerstwo stanowczo się oświadczyło, lecz na koszt i ryzyko tychże właścicieli z opuszczeniem wszakże 20 do 25% od ceny kupna i kosztów transportu, które pokryć się mają z funduszów subwencyjnych, aż do zupełnego wyczerpania powyższej sumy.“

Podając ten plan a raczej projekt planu użycia subwencji do wiadomości wszystkich Oddziałów z zastrzeżeniem, iż ostateczna decyzja nastąpi dopiero po nadejściu przyzwolenia Ministerstwa, wzywamy niniejszem: 1. aby Rady Oddziałowe (w Oddziałach, w których istnieją stacje buhajów za najem) przedstawiły do dnia 1. sierpnia b. r. po trzech kandydatów do komisji, mającej wspólnie z delegatem Komitetu przystąpić do osądzenia buhajów i bydła mającego się premjować; 2. aby do tegoż terminu zgłosili się właściciele buhajów, chcący niemi o projektowane premja konkurować, do Komitetu — z tem zastrzeżeniem jednakże, iż tylko w kraju chowane pełnej krwi, lub w czwartem pokoleniu z krzyżowania z miejscowem krajowem bydłem pochodzące, o premja konkurować mogą; — wreszcie: 3. aby do tegoż samego terminu zgłosili się do Komitetu (z poświadczeniem odnośnej Rady Oddziałowej) właściciele obór zawodowych, o jakich była mowa powyżej — z oznaczeniem: czy i jakie bydło pragnęliby sprowadzić w roku bieżącym — z dołączeniem kaucji po 150 zlr. w. a. od sztuki, która w razie odstąpienia (przez zamawiającego) od kupna przepada na rzecz funduszu. Okólnik niniejszy raczą Szan. Rady rozpowszechnić jak najskuteczniej między stronami interesowanemi, i tym celem dołącza się na każdy powiat po Ex. 10. Z Rady komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 7. lipca 1876.

Prezes: **Adam Sapieha,** sekretarz Towarzystwa: **Józef Greliński.**

WOJNA.

Od kilku dni panuje na teatrze wojny niemal zupełna cisza, a depesze które przychodzą z Belgradu i Stambułu świadczą tylko o tem, że tak Serbowie jak i Turcy zajęci są obecnie wyłącznie ściąganiem na linję bojową posiłków i ograniczają działania swe wojenne na małych forpocztowych potyczkach. Ze strony Serbów usiłują głównie wzmocnić te korpusy, które najwięcej ucierpiały w boju, t. j. północny Leszjanina i południowy Zacha. — Obydwa te korpusy mają nadzwyczaj ważne znaczenie, gdyż pierwszy z nich zakrywa linję odwrotu głównej armji Serbskiej dowodzonej przez Czerniajewa, a drugi ma przeznaczenie połączenia się z główną armją księcia Mikołaja Czarnogórskiego oraz zrewoltowania Hercegowiny.

Dotychczas obydwa te korpusy nietylko zadania swego nie dopięły, ale doznały od Turków dość dotkliwych porażek i dla tego tak długo jak nie zostaną wzmocnione posiłkami, któreby zapełniły bardzo znaczne straty, które poniosły w boju przeciw Turkom, nie są w stanie rozpocząć na nowo działania.—Donoszą z Belgradu, że rząd serbski

---

właściwość jej wieku — ale w żaden sposób godzić się nie możemy na urząd anie owych festynów, loterji fantowych, teatrów i koncertów — co wszystko oddawna przybrało charakter eleganckiej żebraniny.

Wykazaliśmy kilka stron ujemnych młodzieży naszej, a w ślad zatem spieszymy z zapytaniem: gdzie szukać przyczyn tego wszystkiego?

Wspomnieliśmy na początku, że ogólna apatja kraju oddziaływa też i na młodzież; dodamy jeszcze, że duch czasu przynosi coraz twardsze warunki życia. Walka o byt staje się coraz zaciętszą, bo wzmaga się ludność i zastęp inteligencji; szkoły mnożą się i przepełniają przeważnie bardzo ubogą młodzieżą, która ciężkim trudem, własną pracą utrzymywać się musi. Ta praca, to życie bez jutra, przygniatają młódź, gnębią ją niemało i zawcześnie czynią dojrzałą. Niedola obrywa skrzydła lotnej wyobraźni, nędza studzi zapał i każe zawczasu rachować się z życiem, które tak wcześnie młodemu oku w całej swej prozie się objawia.

Nie dotykamy tu stosunków szkolnych szczegółowo, bo by się rzecz nasza z luźnej pogadanki, w rozprawę pedagogiczną zamienić musiała, a na to na później miejsce sobie zastrzegamy; w kilku słowach atoli zauważyć musimy, że nie mało tego chłodu przyjmuje młodzież od nauczycieli swoich. „Kapłaństwo nie jest rzemiosłem“ powiedział Ujejski; zawód nauczyciela, jest kapłaństwem, a przynajmniej być niem powinien. Nie ubliżając pedagogom naszym, śmiało powiedzieć możemy, że dość między nimi takich, którzy rzemieślniczo, na zimno spełniają obowiąki swoje. „Miej serce i patrz w serce“ — powinno być hasłem nauczyciela. Kto nie z zamiłowania zostaje nauczycielem, dla tego, że to „chleb najprędszy,“ kto młodzieży nie kocha, nie rozbudzi w uczniach zamiłowania do pracy, nie trafi młodzieży do serca i nie porwie za sobą jej umysłu.

Na usprawiedliwienie tych wszystkich w ogóle stosunków, służy ta okoliczność, że stan dzisiejszy szkół naszych, jest jeszcze stanem przejścia, że stosunki normalne nie nastały. Po długoletniej germanizacji, gdy nowy zapanował system, ogromna liczba osób zaciągała się do zawodu nauczycielskiego dla tego jedynie, że było potrzeba licznych sił nauczycielskich, a przez to otwierały się każdemu widoki łatwej karjery. Teraz atoli każdy rok przysparza zastępowi prawdziwych pedagogów, takich w zawodzie nauczycielskim pracowników, którzy rozumieją kapłaństwo tego zawodu.

Temi kilkoma pobieżnie skreślonemi uwagami, dzielimy się z wszystkiemi, których dobro młodzieży i sprawa kraju obchodzi — a młodzi naszej serdeczne na wakacje śląc pożegnanie, przypominamy: „Młodości! ty nad poziomy wylatuj!“ X.

z pośpiechem niezmiernym wysela posiłki nad Timok i w stronę Nowego Bazaru i że korpus Leszjanina zarówno jak i Zacha będą wkrótce liczyły do 20 tysięcy ludzi. — Dla czego Turcy nie korzystali z niewątpliwych swych zwycięztw pod Zajcarem i Jaworem i nie wykonali śmiałego ruchu zaczepnego w głąb Serbji, czemby mogli w krótkim bardzo czasie zmusić korpus Czerniajewa do odwrotu a nawet położyć koniec wojnie, trudno doprawdy zrozumieć, a da się to chyba tem wytłumaczyć, że nie są jeszcze dość silni do stanowczych działań i że postanowili rozpocząć je dopiero po ściągnieniu wszystkich swych sił z Azji i Afryki, w warunkach, które im zapewnią powodzenie. — Siły tureckie rosną też z dniem każdym ogromnie, tak że w ciągu bardzo krótkiego przeciągu czasu wynosić one będą co najmniej 150 tysięcy wojska tak regularnego jak i baszybuzuków, rozlokowanych w pozycjach bardzo korzystnych w Sofji, Niżu, Widdyniu, Nowym Bazarze i Zworniku. — Wówczas położenie Serbów stanie się rzeczywiście bardzo krytyczne, gdyż kraik ten mały i wcale niezasobny, jest już całkiem wyczerpany a powstanie w Bosnji, Hercegowinie i Bułgarji, na które Serbowie głównie liczyli rozpoczynając wojnę, skutkiem początkowych niepowodzeń wojsk serbskich i rozwoju sił tureckich zawiodło ich zupełnie.

Wkrótce należy się spodziewać rozpoczęcia zaczepnego działania w głąb Serbji ze strony Turków i wtedy dopiero wypadki na teatrze wojny zaczną mieć większy interes, dopóki zaś Turcy nie ściągną wszystkich swych sił, stan rzeczy na teatrze wojny pozostanie niezmieniony, gdyż Serbowie są już zbyt słabi a może i zdemoralizowani pierwszemi niepowodzeniami, i dlatego muszą ograniczyć się na stanowisku czysto odpornem. Wojna obecna, w porównaniu z dwoma ostatniemi, t. j. francusko-pruską i prusko-austrjacką, odznacza się tem, że jest daleko krwawszą od nich, i że stosunek zabitych i rannych w porównaniu z liczbą walczących jest niezmiernie wielki, a liczba zabitych w stosunku do rannych w porównaniu z liczbą walczących jest daleko większą niż we wszystkich wojnach nowożytnych. Fakta te dadzą się jedynie wytłomaczyć zawziętością stron wojujących, które prawie nie dają pardonu i dzikimi zwyczajami tak Turków jak Serbów, którzy zwykle dobijają rannych nieprzyjacielskich, pozostawionych na placu boju.

Zachowanie się dotychczasowe Czarnogórców jest bardzo zagadkowe i rzuca bardzo smutne światło na stosunki Serbji z Czarnogórą. Bezczynność armji księcia Mikołaja wówczas gdy Serbowie pod Zachem usiłowali połączyć się z nią jest może głównym powodem niepowodzeń Serbów pod Jaworem i nad Driną gdyż dzięki jej, Turcy mogli się skoncentrować, a wszystkie ruchy Czarnogórców dowodzą oczywiście, że działają wyłącznie na swoją rękę i chodzi im jedynie o zajęcie Hercegowiny dla siebie, lecz że pozostawiają Serbów ich losowi. Brak ten jedności w działaniu dowodzi, że sprzymierzeńcy wzajemnie sobie niedowierzają i że egoistyczne widoki i antagonizm ich biorą górę nad wspólnym ich interesem. — Niezgoda ta w obozie słowiańskim, liczebna przewaga sił tureckich, która z dniem każdym stawać się musi coraz to bardziej dotkliwszą dla Serbów, a szczególniej pewność że wojna zostanie zlokalizowaną, pozwalają już dziś twierdzić, że wojna ta długo potrwać nie może i że po kilku mniej lub więcej znacznych bitwach nastąpią układy, których rezultatem będzie odroczenie stanowczych wypadków na Wschodzie do czasu, aż Rosja będzie przygotowaną do rozwiązania kwestji Wschodniej siłą miecza.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 14. lipca. Ze strony gabinetów wiedeńskiego i petersburgskiego przesłane zostały szczegóły o naradach w Reichstadt a właściwie o ich rezultatach innym mocarstwom. Wiadomości z Bośnji zaznaczają objawiający się tam ruch, mający na myśli przyłączenie Bośnji do Austrji a zapewniają, że mają nastąpić demonstracje w tym duchu z cechą wcale niedwuznaczną, wystosowane do Konstantynopola jak i do Wiednia.

Agram 13. lipca. Rozkaz ministerstwa wojny, wydany do oficerów wojsk stojących w Kroacji, Slawonji i na Pograniczu wojskowem, zaleca ażeby oficerowie ci nie wdawali się pod żadnym pozorem w publicznych lokalach w polityczne rozumowania, a mianowicie o wojennych wypadkach na granicy.

Belgrad 13. lipca. (pryw.) Przygotowują się działa oblężnicze dla ostrzeliwania Zwornika. Pod Sip i w Tekji Serbowie trzymają w pogotowiu znaczną ilość torpedów. Mały Zwornik nie jest już w ręku Serbów. Ilość przybywających tu rannych jest nadzwyczaj wielka.

Belgrad 13. lipca. (prywatny) Czerniajew z głównemi swemi siłami oszańcował się powyżej Ak-Palanki. Od kilkunastu dni zajęty jest on organizowaniem bułgarskich oddziałów ochotniczych, które mają już liczyć do 8000 ludzi. Wyżyny Topolnicy i Babinej Glawy zajęte są przez Serbów i mocno oszańcowane.

Belgrad 13. lipca. (prywatny) Oddział armji naddrińskiej oblega Wyszehrad, którego załoga zrobiła wielką wycieczkę, lecz została odparta. Korpus nad-Ibarski pod Zachem wzmocniony został jedną brygadą drugiego powołania.

Orsowa 13. lipca. (prywat.) Wczoraj znaczna ilość regularnego wojska rumuńskiego tudzież oddziały t. z dorobańców wyruszyły ku granicy. W Turn-Severin urządzono wielki obóz dla jednej dywizji armji rumuńskiej i wojsk terytorjalnych.

W Widdyniu panuje wielka panika z powodu okrucieństw jakich dopuszczają się Czerkiesi, ponieważ żołd im zatrzymano. Codziennie zabijają ludzi na ulicy i podpalają domy.

Leszjanin, otrzymawszy znaczne posiłki przystępuje do działań zaczepnych. Jenerał Stratimirowicz w towarzystwie pułkownika Izmajłowa i komisarza rządowego udaje się do armji nad Timokiem.

Landwerzyści trzeciego powołania w mieście Haradczynie zbuntowali się i zagrażali oficerom rekrutującym.

Bukareszt 13. lipca. W nagrodę za neutralność, domaga się Rumunja od Porty uwolnienia od haraczu, oraz prawa bicia monety z portretem księcia. Wobec zawikłań politycznych w krajach sąsiednich, Kogolniczano zażądał od Izby wyznaczenia tajnej komisji, którejby odczytywał akta dyplomatyczne. Upoważniono do tego prezesa i wice-prezesów.

Londyn 13. lipca. Przybył tu król grecki. Jak widać z tego J. K. Mości Georgiosowi nie bardzo się spieszy do domu pomimo zawezwania rady ministrów, o czem wczoraj donosiły telegramy.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 14 lipca.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal. Kar.-Lud. po 200 zł.	201 —	203 —
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	118 50	120 50
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 75	86 50
„ „ „ 4% „	78 50	79 50
„ „ „ 5— „	85 75	86 50
Banku hipotecz. gal. 6%	87 30	88 —
Galic. Zakł. kred. włośc 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 35	91 35
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 15	86 15
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	90 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 85
„ cesarski	5 80	5 95
20-frankówka	10 —	10 20
Półimperyał rosyjski	10 20	10 40
Rubel rosyjski srebrny	1 63	1 72
„ „ papierowy	1 64	1 66
100 marek niemieckich	61 80	62 75
Srebro	101 50	103 50
Wiedeń, 13 lipca.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	66 15	66 30
„ „ „ srebr.	69 30	69 50
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	101 50	102 50
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 —	75 75
„ „ „ galicyjskie	85 -	86 —
„ „ „ bukowińskie	83 75	84 75
„ „ „ siedmiogr.	73 —	74 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 50	100 —

Listy zastawne.	dają	żądają
5% Banku narod. listy	97 60	97 80
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95 -
5% węgierskie listy	85 —	85 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	250 —	251 —
„ „ „ 1854	107 —	108 -
„ „ „ 1860	111 50	112 —
% losów pożyczki austr pań z roku 1860	118 50	119 —
Losy pożyczki z roku 1864	131 —	131 50
„ prem. pożyczki węg.	71 —	71 50
„ Comorente	20 50	21 —
„ kredytowe	156 —	156 50
„ żeglugi par. na Dunaju	92 —	94 -
„ księcia Salm	40 —	41 —
„ „ Palfy	29 50	29 75
„ „ Klary	29 25	29 75
„ hr. St.-Genois	29 50	29 30
„ miasta Budy	26 —	28 —
„ księcia Windischgrätz	23 25	24 —
„ hr. Waldstein	23 25	23 75
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 franków	16 80	17 20
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	874 —	876 —
Zakładu kredytowego	147 90	148 —
Żeglugi parowej na Dunaju	362 —	364 —
Kolei północnej Ferdynanda	1800	1810
„ rządowej fr. a	275 50	276 —
„ zachodniej c. Elżbiety	148 —	149 50
„ południowej	80 25	80 50
„ galicyjskiej	202 —	202 50
„ czerniowieckiej	119 —	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg.-półn.-wschodniej	100 50	101 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	107 75	108 25
„ alföldzko-fiumańskiej	99 50	100 —
„ koszycko-bogumiń.	91 —	92 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ cisańskiej	186 50	187 50
„ wschodnio węgierskiej	31 —	31 50

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	127 —	128 —
„ Franciszka Józefa	133 —	134 —
Banku anglo-austryackiego	73 50	73 60
Zakładu kredytowego węgier.	126 25	126 50
Banku franko-austryackiego	12 50	12 75
„ franko-węgierskiego	28 —	29 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	—
galic. hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	80 —	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	64 —	65 —
„ państwowej St. 500 fr.	154 —	155 —
Emisja z roku 1867	151 —	153 —
„ południowej St. 500 fr.	116 —	116 50
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd 100 zł. m k.	99 —	100 —
„ „ „ 100 zł. w.a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	105 75
„ południ. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	— —	—
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w.a. w srebr. 5% za 100	97 —	98 —
„ Emisja II.	— —	— —
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 złr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	76 —	77 —
Emisja z roku 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	— —	61 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a. w srebr 5% za 100 zł.	77 —	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 96	5 98
„ „ obrączkowy	— —	— —
20-frankówka	10 14	10 16
Suwereny angielskie	12 70	12 80
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	100 50	101 75
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	—

Ostatnie wiadomości.

Narady delegatów wyborczych we Lwowie odbywały się podług uchwały zjazdu tajnie, a redakcje dzienników solidaryzując się ze zjazdem zachowują w tajemnicy przebieg tych narad. Łatwo pojąć, dlaczego tak się dzieje i nikt się tem nie irytuje, tylko jeden „Czas“ krakowski, który widocznie powziął postanowienie irytować się ciągle wszelkiemi przygotowaniami do wyborów w Galicji wschodniej. Zabawnem jest, jak się „Czas“, pociesza tem, że zjazd delegatów uznał komitet z góry i nie uchwalił statutu. Przykro nam, że musimy mu zepsuć radość doniesieniem, że uznanie komitetu nastąpiło dopiero po uzupełnieniu tegoż trzema nowymi członkami, i że statutem zajmuje się wzmocniony komitet.

Równocześnie donosi „Czas“ w dzisiejszym numerze, że p. Zyblikiewicz jako przewodniczący w centralnym komitecie przedwyborczym na zachodnią Galicję zwołał członków tegoż komitetu na naradę, która się ma odbyć w Niedzielę. W artykule wstępnym tegoż numeru podnosi szczęśliwe stosunki pod względem akcji wyborczej w zachodniej części naszej prowincji. Wierzymy i cieszymy się tym postępem przynajmniej jednej części kraju — niechże nam „Czas“ nie zazdrości znowu naszych przykrych stosunków, dla których to właśnie zmuszeni jesteśmy poruszać jak najwcześniej wszelkie sprężyny do rozbudzenia ruchu wyborczego w wschodniej Galicji.

Z Belgradu piszą do „Pester Corresp.“ między innemi: „Dochodzą tu do przekonania, że gorzko się przerachowano, sądząc, że Turkom łatwo będzie dać radę. Rząd czuje się zmuszonym przyznać, że Czerniajew, pomimo potężnych wysileń, nie doszedł dotąd do żadnych stanowczych rezultatów. Belgradzka cytadela, zamiast tureckich jeńców przyjmuje rannych Serbów. Zresztą w liczbie przywiezionych na parowcu „Deligrad“ 250 rannych, tylko 60 ma rany ciężkie. — W belgradzkich szpitalach brak wszystkiego. Szarpie i bandaże są jeszcze w drodze, lekarzy oczekują z Rosji i Czech. Bez pomocy belgradzkiego damskiego komitetu źle byłoby z rannymi. — Książe Milan bardzo upadł na duchu. Obóz zwiedza otoczony silną strażą; w wojennych operacjach żadnego udziału nie bierze. Obecnie niewiadomo czy się znajduje w Deligradzie, czy też Kuprji. Księżna Natalja ukazuje się tylko w czarnej sukni. Robi ona wiele dobrego, cały swój majątek, około 3 miljonów poświęciła na uzbrojenie, zresztą i mąż jej nie ustępuje; niedawno zastawił szablę Miłosza za 40,000 dukatów. Czerniajew jest dotąd tylko szafem sztabu głównego, chociaż faktycznie dowodzi wojskami.

W Bułgarji podnosi obecnie głowę prawdziwa kontr-rewolucja. Wielu znakomitych Bułgarów z wjaletu adrjanopolskiego porozumiało się ażeby, jak mówi ich program, ratować lud od zagłady. Oświadczają oni że rewolucyjni podżegacze bułgarskiego ludu są jego mordercami i szarlatanami, ponieważ nie mają siły do stworzenia nowego politycznego ciała. W Grekach zamieszkałych w Bułgarji i Tracji mają Turcy takie sprzymierzeńców nie do pogardzenia. Wiele gmin greckich ofiarowało się, wystawić ochotników.

Ibarska armja Zacha, która okazała się za słabą do przedsięwzięcia działań zaczepnych, otrzymuje teraz posiłki i reorganizuje swój sztab, w którym okazały się znaczne luki wskutek tego że szef sztabu Kalinicz i wielu oficerów odniosło ciężkie rany.

Wskutek używanych przez Turków kartaczowników, liczba rannych jest bardzo znaczną. Ranni są wszędzie, do Deligradu zwłaszcza przywożą ich masami.

„Agence Havas“ donosi, że wielu ochotników, w tej liczbie nawet pewna ilość chrześcjan, zaciąga się do wojska. Rząd turecki wysłał do dowódców armji instrukcje z poleceniem traktowania ochotników na równi z wojskami regularnemi i ażeby oddziały, które wyruszyły do Serbji przestrzegały praw ludzkości względem spokojnie zachowujących się mieszkańców zbuntowanych prowincji. — Sułtan z matką swą ofiarowali 20,000 tureckich lir na cele wojenne.

Tureckie przygotowania do wojny ciągle prowadzą się energicznie. W ciągu ostatniego tygodnia koleje przewiozły 25 bataljonów i 10 bateryj do Sofji. W tem mieście i stolicy utworzony będzie korpus rezerwowy z 40.000 ludzi. Serbowie i Czarnogórcy będę mieli do czynienia nietylko z wojskiem regularnem, lecz i z licznemi hordami Albańczyków, Czerkiesów, cyganów Pomaków i innych dzikich plemion. Dowódzcą wszystkich tych wojsk nieregularnych mianowany został Abdi-basza były policmajster, wojskowy czerkieskiego pochodzenia.

Zjazd cesarzów austrjackiego i niemieckiego ma uledz zmianie miejsca, nie ustąpi bowiem już w Ischl ale w Salzburgu, gdyż nieobecność cesarzowej Elżbiety uchyla konieczność podróży do Ischl. Zjazd ten nastąpi 19. b. m. i ma być stweirdzeniem umowy Reichstadzkiej.

Niemieckie dzienniki umieszczają odezwę do konserwatywnych żywiołów całego cesarstwa, w celu utworzenia „niemieckiego konserwatywnego stronnictwa“. Główne jego zasady są: zgodność na podstawie konstytucji cesarstwa; w obrębie tegoż utrzymanie samoistności państw pojedyńczych, samorząd oparty nie na powszechnem głosowaniu, lecz na naturalnem ugrupowaniu ludów, utrzymanie konfesyjnych szkół ludowych, rewizja ustaw majowych o ile państwo może wkraczać w wewnętrzne sprawy kościoła, usunięcie przewagi wielkich kapitałów, równomierne uwzględnienie posiadłości ziemskiej, przemysłu i rzemiosł, nakoniec rewizja ustawy o zarobkowaniu. Pomysł utworzenia tego stronnictwa wyszedł z inicjatywy rządu, który nie bardzo był w ostatnich czasach zadowolony ze stronnictwa liberalno-narodowego na którem dotąd opierał się.

Telegramy
„Kroniki Codziennej.“

Belgrad 15, lipca. (urzęd.) Buletyny tureckie z Serajowa, donoszące o zwycięzstwach Turków pod Nowym Bazarem, są pozbawione podstawy. Pułkownik Antíćz trzyma się znowu w oszańcowanej pozycji pod Nowym Bazarem. Następnie jest rzeczą pewną że serbskie wojska trzymają się prawie wszędzie na terytorjum tureckiem, podczas gdy Turcy nie mogą utrzymać się na terytorjum serbskiem.

Konstantynopol 15. lipca. Rząd austro-węgierski oświadczył W. Porcie iż nakazał zamknąć port Klek.

Posiłki egipskie przybyły.

Gubernator Bosnji donosi, że Turcy pobili Serbów pod Soczanicą koło Nowego Bazaru i że Selim basza odniósł znaczne zwycięztwo nad Czarnogórcami między Gackiem i Newesinje, wskutek którego komunikacja z tą ostatnią miejscowością jest wolna.

Londyn 15. lipca. Derby przyjmował dwie deputacje, wobec których wyraził najbardziej pokojowe usposobienie. Oświadczył z naciskiem, że Anglja trzyma się zasady nieinterwencji i że tylko wtedy będzie interwenjować gdy to stanie się nieodzownie potrzebnem dla utrzymania pokoju. Zresztą wszystkie inne mocarstwa są zarówno pokojowo usposobione. Derby nie obawia się wcale tego by wojna mogła rozszerzyć się po za granice Turcji.

☞ Celem urządzenia obchodu pogrzebowego ś. p. ALEKSANDRA hr. FREDRY, utworzył się komitet pod przewodnictwem pana Walerjana Podlewskiego. Korporacje, deputacje, w ogóle wszyscy, co pragną przyjąć udział w urządzeniu tego smutnego obrzędu, raczą się zgłosić do księgarni pana Władysława Belzy, w hotelu Żorża, gdzie udzielone zostaną bliższe informacje i porządek pogrzebowy.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 14 lipca.

Jed. dług pań. w bnkn.	65·95	Londyn	127·25
„ „ „ w srebr.	69·60	Srebro	101·25
Losy pożycz. z 1860	112·50	20-frankówka	10·06
Akcje banku narod.	866 —	Dukat ces. men.	5·92
„ „ kredyt.	148 40	100 mark niem.	62·15

Wiedeń, 14. lipca, 10 godzina 55 minut:

Akcje Kredytowe	146·80	Akcje kolei K.-L.	202·—
„ Anglo-A.B.	73· –	„ „ Połud.	80·75
„ Unionbank	57·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dn. 14 lipca, 2 godz. 35 min.

Akc. banku fr.-austr.	12·50	Węg. Ostbahn	82·—
„ węgier. kredyt.	127 25	Galic. Indemniz.	85·—
„ anglo-austr. B.	74·—	1864 Losy	131.25
„ Unionbank	57·75	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	202.50	Verkehrsbank	81·50
„ „ północnej	180.—	Tureckie losy	16·25
„ „ południowej	81·50	Baubank	9·—
„ „ alföldskiej	100·—	Staatsbahn	275·—
„ „ Elżbiety	151·—	Bankverein	60·—
„ „ lwow.-czern.	119·—	Wiener Bauverein	9.50
„ „ węg. półn.	98·—	Węgierskie losy	70·75
„ „ Rudolfa	103·—	Marki niem.	62.10
Wiener Baugesell,	13·—		

Usposob.: ustalone.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	266·90	Staatsbahn	445·50
Akcje kredytowe	237.—	Kolej rumuńska	15·70
Lombardy	130·—	Austr. banknoty	161·25
Galicyjskie	83·—	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 68·70; Lombardy 163·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 14. lipca. Okowita 29.———.— Buda-Peszt. Pszenica 9.75—9.95. Pszenica na jesień 9·80 ——·—.— Berlin Pszenica wrzesień październik 197·—, żyto loco 152, żyto na wrzesień-październik 154·50, okowita loco 49·40 — Szczecin. Pszenica na lip. sierp. 196·—, pszenica na jesień 199·50, rzepak 294·— mark.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ogłasza niniejszym konkurs na dwa stypendja do c. k. Szkoły głównej kultury ziemiańskiej na Wydział leśniczy w Wiedniu, każde po 600 złr. rocznie, tudzież po 80 złr. na koszta podróży tam i napowrót — a to z funduszu subwencyjnego c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Ubiegający się o powyższe stypendjum winni:

1. przedłożyć świadectwo z ukończenia szkoły średniej i wykazać się przynajmniej jednorocznem zatrudnieniem przy gospodarstwie leśnem.

   Pierwszeństwo mieć będą ukończeni uczniowie Szkoły gospodarstwa leśnego.

2. dołączyć świadectwo zdrowia;
3. świadectwo moralności lub polecenia Rady Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego;
4. zobowiązać się formalnie iż po ukończeniu nauk przynajmniej przez trzy lata poświęcać się będzie zawodowi leśnemu w kraju.

Stypendjum to udziela się na rok jeden, jednak może być przedłużone.

Stypendysta będzie obowiązany po każdym semestrze wykazać się dobrym postępem w naukach i zachowaniem się odpowiedniem ustawom akademickim, inaczej dalszy pobór stypendjum wstrzymanym zostanie.

Wypłata stypendjum nastąpi w dziesięciu ratach miesięcznych z góry po złr. 60 z kasy Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego za kwitem stosownie ostęplowanym i przez Dziekana Sekcji II. Szkoły głównej potwierdzonym.

Oprócz tego otrzyma stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe złr. 40, i tyleż przy powrocie.

Ponieważ wykłady w języku niemieckim odbywają się, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę znajomości tego języka tak w mowie jak w piśmie.

Odnośne podania należycie udokumentowane należy nadesłać (franco) do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (Zakład Ossolińskich I. piętro) we Lwowie najdalej **do końca Lipca bm.**

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 12. Lipca 1876.

Za Prezesa:	Sekretarz Towarzystwa:
Walerjan Podlewski.	**Józef Greliński.**

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE

we Lwowie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Wskutek uchwały Rady Zawiadowczej Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie, Stow. zarejestr. z nieogr. poręką, zostanie

począwszy od d. 1go lipca 1876 r.

stopa procentowa od udzielanych członkom naszym zaliczek 13 (5—?)

zniżoną z dziesięciu na dziewięć od sta rocznie.

Od pieniędzy na rachunek bieżący u nas składanych, płacić będziemy i nadal **6** procent rocznie. — **Udziały** przynosiły dotąd **12** procent dywidendy.

We Lwowie dnia 23 czerwca 1876 r. **DYREKCJA.**

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.